

ABC

NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Ameryka osobno

(g) Jeśli się chciało ująć sprawę w formie kalamburu, można postawić pytanie, co w tej chwili bardziej interesuje t. zw. przeciętnego czytelnika pism europejskich: orędzie prezydenta Roosevelta, czy też schronienie się Lindbergha do Europy, aby uwolnić się od nieustannych pogroźek gangsterów?

Oczywiście, można odpowiedzieć, że linie demarkacyjne wykreśla rozmaite w różnych warstwach społeczeństwa stopień zainteresowania dla spraw politycznych oraz dla sensacji życia powszedniego. Ale czy jednak w obu tych wypadkach refleksje Europejczyka nie sprowadzają się do tego samego mianownika: jakże nam trudno zrozumieć Amerykę?

I w tem leży sedno sprawy. Jeśli komentować do orędzia Roosevelta brzmiały tak rozbieżnie, że jedni widzą w niem wprost pogrzebanie sankcji naftowych, a drudzy wprost przeciwnie — dowód rosnącego zainteresowania się Ameryki sprawami Europy, to świadczy to tylko o tem, że stanowisko Ameryki jest zupełnie swoliste, doktryną izolacyjną podyktowane, niechętnie jakimkolwiek angażowaniem się, po dawnemu wierzące w możliwość odgrózenia Nowego Świata od chaosu na innych kontynentach.

Orędzie Roosevelta jest przede wszystkim zwrócone do samego społeczeństwa amerykańskiego. Wkraczając w rok 1936, który w całości wypełniony będzie kampanją wyborczą, prezydent St. Zjednoczonych rzucił opinii dwa hasła, które odpowiadają jej nastroskom: z jednej strony moralne (czyli tylko moralne) potępienie dyktatur i wojen, z drugiej — zasadę bezwzględnej neutralności, nie różniącej się między „napastnikami” a „napadniętymi”. W praktyce będzie miał uprawdźcie dość szeroka swobodę w interpretowaniu tej zasady, ale interpretacja ta będzie zależała od okoliczności, a przede wszystkim od dalszego rozwoju nastrojów amerykańskich.

Polityka Ameryki rozwija się konsekwentnie od kilkudziesięciu lat, stale w tym samym kierunku, zapoczątkowanym doktryną Monrogo. Ingerencja w wojnę światową była tylko pozornym złamaniem tej linii, w istocie bowiem miała na celu głównie przyspieszenie końca wojny. Niewzięcie udziału w Lidze Narodów, ograniczenia imigracyjne, autarkia ekonomiczna, usamodzielnienie Filipin — to wszystko różne tylko formy tej samej ciągłej ewolucji: Ameryka pragnie być światem sama dla siebie.

Czy jednak taki nowoczesny „mur chiński” potrafi być skuteczny w epoce, gdy właśnie sprawy zarówno polityczne jak i gospodarcze całego świata coraz bardziej się zaciebiają? Tu leży niewątpliwie źródło coraz większych kłopotów polityki izolacyjnej, jeśli chodzi o dalszą metę. Na najbliższą jednak przyszłość utrzymuje się ona bez zmiany.

**Morze to potęga
Polski**

Niepokojący spadek urodzeń dalej zaznacza się w Polsce

W „Wiadomościach Statystycznych” ogłoszono cyfry odnoszące się do ruchu naturalnego ludności w Polsce w trzecim kwartale roku zeszłego. Posiadanie cyfr za trzy kwartały pozwala na wysnucie dla całego roku ogólnych wniosków, w których statystyka za kwartał czwarty może wprowadzić już tylko niewielkie zmiany. Jakież to są wnioski?

Jeśli chodzi o małżeństwa, to po latach 1928 — 1930, w ciągu których na 10 tysięcy ludności przypadało rocznie 94—96 małżeństw, weszliśmy w roku 1931 w stosunki kryzysowe, gdyż ta cyfra małżeństw spadła do 85, a w roku następnym do 83. Od tam

trwa sytuacja ustabilizowana, z lekką tendencją do poprawy, gdyż rok 1935 daje cyfrę 84. Jest to tyle samo, ile wypadło w latach 1925 — 1927.

Natomiast liczba urodzeń dalej spada. Od stycznia do września z. r. zarejestrowano ich 659 tysięcy wobec 661 tysięcy w takimże okresie roku 1934, tymczasem ze względu na zwiększoną liczbę ludności powinno ich być o 8 tysięcy więcej. Na 10 tysięcy osób przypadało u nas w latach 1925—1927 po 333 urodzeń, w latach zaś 1928 — 1930 po 323. Potem zaś zaczął działać kryzys i w roku 1931 odsetek ten spadł do 302, w roku 1932 do 288, w roku 1933

do 265. W roku 1934 utrzymał się bez zmiany stosunek z roku poprzedniego, w roku 1935 mamy znów pewien dalszy spadek, bo na 10 tysięcy ludności przypadało tylko 262 urodzeń. Rocznie rodzi się w Polsce obecnie około 880 tysięcy dzieci, tymczasem wedle proporcji przedkryzysowych powinno ich być o 200 tysięcy więcej.

Z drugiej strony wprowadzić po prawia się nieco śmiertelność, gdyż na 10 tysięcy ludności umierały w latach 1925 — 1927 po 173 osoby, w latach 1928 — 1930 po 162, w roku 1931 — 155, w roku 1932 — 150, a w latach 1933 — 1935 kolejno: 142, 144 i 143. Poprawa ta jednak nie potrafi wy równać słabnącego spadku urodzeń, toteż roczny przyrost naturalny spada w dalszym ciągu. W okresie przedkryzysowym (1928 — 1930) wynosił on 160 na 10 tysięcy ludności, poczynając zaś od roku 1931 spadał kolejno do: 147, 138, 123, 121 i w roku 1935 do 119. Innymi słowy, ludność Polski zwiększa się obecnie o niecałe 400 tysięcy na rok, gdy wedle stanu rzeczy z okresu przedkryzysowego wzrost ten wynosiłby 540 tysięcy.

W Niemczech obserwujemy, jak wiadomo, objaw wręcz przeciwny — w związku z planową polityką populacyjną, jaką uprawia od chwili objęcia władzy rząd hitlerowski.

18 stycznia

pogrzeb Albrechta ks. Radziwiłła

Zwłoki s. p. Albrechta ks. Radziwiłła, zmarłego, jak donosiliśmy 15 ub. m. spoczywają na katedrałku w kaplicy Radziwiłłów przy kościele Farnym w Nieświeżu.

Pogrzeb zmarłego ordynata odbędzie się dopiero w dniu osiemnastym stycznia, t. j. prawie w pięć tygodni po zgonie.

Otwarcie testamentu zmarłego nastąpi prawdopodobnie dopiero po pogrzebie. Utrzymuje się przypuszczenie, że spadkobiercą naj-

większej w Polsce historycznej fortuny będzie brat zmarłego Leon ks. Radziwiłł.

Nowe gatunki szkła

Huty szkła w Polsce przystępują do nowego rodzaju produkcji na podstawie opatentowanego ostatnio wynalazku szkła ogniotrwałego.

Szkło ogniotrwałe służyć będzie do wyrobu rozmaitych naczyń kuchennych.

Po awanturach na Powiślu Zginął od kuli syn dozorcey domu

Wczoraj po północy do 9-go komisariatu przy ul. Fabrycznej 28 przybiegła Zofia Rusińska, zam. Przemysłowa 10, z prośbą, aby policja usunęła z podwórza trzech nieznanych jej osobników, którzy dobijają się do jej mieszkania i grożą śmiercią jej synowi. Dyżurny przodownik wysłał patrol, skąd dający się z trzech policjantów. Gdy patrol przybył na miejsce, nikogo już nie zastał.

Powracający policjanci natknęli się na rogu Czarniakowskiej i Przemysłowej na żołnierza i 2-cy cywilnych, którzy awanturowali się i zaczęli przechodzić. Okazało się, że byli to ci sami osobnicy, którzy przed godziną usiłowali dostać się do mieszkania Rusińskiej. Policjanci usiłowali doprowadzić awanturników do komisariatu. Awanturnicy stawili opór. Żołnierz wyrwał bagnet i zaatakował policję, również drugi osobnik wyjął nóż sprężynowy i rzucił się na jednego z posterunkowych. Wówczas posterunkowy dobył rewolweru. Osobnik rzucił się do ucieczki, policjant dał za nim strzał ostrzegawczy. Nic to jednak nie pomogło i osobnik począł dalej uciekać ul. Czarniakowską w kierunku ul. Solec. Wówczas za uciekającym pogonił drugi posterunkowy. Uciekający osobnik dał kilka strzałów do ścigającego go policjanta, na co w odpowiedzi strzelił również policjant.

Osobnik, trafiony kulą w brzuch, dopadł do bramy Nr. 37 przy ul. Solec, zadzwonił, wbiegł na podwórce i tam padł na bruk.

Zawiadomiono Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził śmierć. Zabitym okazał się Władysław Cierpiński, syn dozorcey domu przy ul. Czarniakowskiej 150, pracownik fabryki ceraty. Ustalono, iż żołnierzem jest brat zabitego, Edward Cierpiński, szeregowiec z 82 p. p. w Mołodeczynie. Oddano go w ręce żandarmerji wojskowej. Trzecim z awanturników był Jan Buta, robotnik, zam. przy ul. Czarniakowskiej

181, w mieszkaniu którego odbywała się libacja.

Na libację dostarczył kilka butelek wódki Wacław Wolski, zwany popularnie „Felkiem”, zam. przy ul. Przemysłowej 7, pomocnik maszynisty drukarni. Z mieszkania Buty wszyscy wyszli mocno podchmieleni. Zebrany tłum ludzi i świadków awantury nocej podtrzymywali wersję, iż Cierpiński zginął od kuli przyjaciela, który byłby żoną, Władysława Lewandowskiego. Jednak przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż Cierpiński zginął w czasie pościgu.

Pod Nowowillejką

Wykoleił się pociąg

Jedna osoba zabita, kilkadziesiąt rannych

WILNO, 8.1. (PAT). W dniu 7 stycznia r. b. o godz. 23 min. 45 na szlaku Wilno — Mołodeczno, na odcinku Nowowillejka — Kienka, na 9 km. od Nowowillejki wykoleił się pociąg mieszany nr. 461, zdążający z Wilna do Mołodeczna. Parowóz wykoleił się jedną osią. Jeden wagon 2-giej kl., jeden wagon 3-ciej klasy i 3 wagony towarowe — rozbite, wagon pocztowy i jeden wagon 3-ciej kl. wywrócony i uszkodzony. 2 wagonów 3-ej

kl., jeden wagon towarowy i wagon bagazowy wykolejone i uszkodzone oraz nieznacznie uszkodzony jeden wagon 3-ciej kl., dwa wagony służbowe i jeden wagon towarowy.

Z podróży jadących pociągiem, zabita została Wiktorja Bukowska, emerytka kolejowa, zamieszkała w Wilnie, ciężko ranny Stefan Kaziulewicz, rolnik ze wsi Mała, gm. worniańskiej, pow. wileński.

26-letniemu młodzieńcowi zarzucana jest Zbrodnia mroźca krew w żyłach

Proces poruszył cały Lublin

Jutor na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Lublinie znajduje się sprawa jednej z najpotworniejszych w kronikach sądowych zbrodni.

Pewnego dnia w kościele w Miechach, pow. lubelskiego, po niesporach spostrzeżono syna za moźnych rodziców, Czesława Szydlińskiego, w niedwuznacznej sytuacji z jedną z okolicznych dziewczyn przed bocznym ołtarzem. Oczwieszcze Szydliński został natychmiast aresztowany i rozpoczęło

śledztwo celem pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej za zbrodnię i usiłowanie zbrodni. W toku śledztwa w tej sprawie wyszło najaw, że Szydliński na tydzień przedtem wziął udział w potwornym morderstwie, który wstrząsnął okolicą. Razem ze swoim kolegą, niejakim Teofilem Waczyńskim, uknuli plan zamordowania swojego wspólnego kolegi Gałczyńskiego, w celu ograbienia go. Gałczyński miał przy sobie zawsze większą ilość gotówki.

Plan swój niedługo wprowadzili w życie. Pewnego dnia rano na skraju lasu wykopali dół, wieczorem zaś zwabili na to miejsce Gałczyńskiego, którego uderzeniem pałką w głowę ogłuszyli. Gałczyński zemdlął, poczem Szydliński z Waczyńskim ograbili go z posiadanej gotówki w sumie 800 zł. Po rabunku, nie zastanawiając się zupełnie nad tem, czy ofiara żyje jeszcze, wrzucili go do przygotowanego uprzednio dołu i zakopali. Zarządzono sekcję zwłok, która ustaliła niezbicie, że Gałczyński znajdował się w stanie ogłuszenia jednak w chwili wrzucania do do-

łu żył i śmierć nastąpiła dopiero wskutek uduszenia się w ziemi.

Sąd Okręgowy w Radomiu, który rozpatrywał sprawę w pierwszej instancji, skazał obydwu zbrodniarzy na dożywotnie więzienie.

Od wyroku tego odwołał się obrońca, adw. Hofmokr - Ostrowski, który w skardze apelacyjnej dowodzi, że przestępstwo tej miary u człowieka 26-letniego, jakim jest Szydliński, który znajdował się w dobrych warunkach materialnych i nigdy nie był karany, budzi samo przez się wątpliwości co do stanu poczytalności oskarżonego w chwili popełnienia zbrodni. Obrońca, zgodnie z tym wyrokiem, prosi Sąd Apelacyjny o pozwolenie na rozprawę w dniu jutrzejszym biegłych psychiatrów celem zbadania stanu poczytalności oskarżonego.

Na rozstrzygnięcie tej sprawy przez Sąd Apelacyjny w Lublinie ze zrozumiałem zaciekawieniem oczekuje ludność województwa lubelskiego która jak już zaznaczyliśmy wstrząśnięta była do głębi bestjałskim morderstwem.

Min. Butkiewicz ustępuje

Kandydatura płk. Ulricha

Od paru dni utrzymuje się pogłoska, że Minister Komunikacji, p. inż. Butkiewicz podał się do dymisji. Jako kandydat na wolną tekę wymieniany jest płk. Juliusz Ulrich, dotychczasowy zastępca wiceministra Spraw Wojskowych,

dawny szef IV oddziału Sztabu, obejmującego sprawy komunikacyjne.

Płk. Ulrich od 1927 r. do 1929 był pierwszym dyrektorem Państwowego Inst. Wych. Fiz. i Prz. Wojsk

Parlament zaczął pracę

Min. Beck przemówi w dniu 14 stycznia

Poświętzone prace parlamentarne rozpoczęły się wczoraj posiedzeniem komisji spraw zagranicznych, które trwało krótko; załatwiono bowiem bez dyskusji kilka drobniejszych ustaw o ratyfikacji umów międzynarodowych.

Najważniejszym momentem była zapowiedź przewodniczącego

wicemarszałka Schätzla, iż na następnym posiedzeniu, które się odbędzie 14 b. m. o godzinie 12-ej w południe, p. minister Beck wygłosi exposé o polityce zagranicznej, a następnego dnia odbędzie się dyskusja nad tem exposé. Przemówienie p. min. Becka transmitowane będzie przez radio.

Rada Ministrów będzie obradować nad sytuacją na Śląsku

Dziś lub jutro odbędzie się pierwsze po okresie świątecznym posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem, jak się dowiadujemy,

jemy, ma być rozpatrywana tytułowa sprawa w przemyśle górnośląskim, która, jak to doniosło onegdaj „ABC”, uległa silnemu zaostreżeniu.

Proces kartelu w Sądzie Najwyższym 170 karteli ostało się jeszcze

W przyszłym miesiącu znaleźć się ma na wokandzie Sądu Kartelowego nowa sprawa o rozwiązaniu kartelu metalurgicznego p. n. „Biuro Sprzedaży Wyrobów Odlewni i Emaljni Żeliwa”, który, jak wiadomo, był jedynym kartelem odwołującym się do decyzji

Ministerstwa. Akta tej sprawy przekazane będą już w b. tygodniu do Sądu Najwyższego.

Po rozwiązaniu przysuwomem i dobrowolnem stu kilkudziesięciu karteli, pozostało w rejestrze kartelowym tylko 170 umów.

Chmurno

z rozpodgadaniami

Cała Polska miała wczoraj pogodę chmurną i miejscami mglistą z drobnymi opadami w Wielkopolsce. O godz. 14 termometr wskazywał 0 stopni na Hali Gąsienicowej i w Kołomyi, 1 w Bydgoszczy i Suwałkach, 2 w Warszawie i Poznaniu, 3 w Zakopanem, Siankach, Łodzi i Zaleszczykach, 4 w Krakowie, 5 w Radomiu i Dęblinie, 6 w Lublinie i Cieszyźnie, 7 w Katowicach i 8 w Przemyśle.

Dziś — w dalszym ciągu chmurno i mglisto z rozpodgadaniami. Miejscami drobny opad. Temperatura bez większych zmian. Słabo wiatry z południa.